

STRAŻNICA — SYOŃSKA — ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. IV.

MAJ (MAY), 1920.

No. 5

MŁODOŚĆ JEZUSA.

„Jezus pomnażaj się w mądrości, we wzroście, i w kasce u Boga i u ludzi. — Łuk. 2:52.

W ziemskim życiu Jezusa możemy zauważyć szybki rozwój ludzkiej doskonałości. Ubóstwo Jego rodziców nie pozwalało, aby mu dać wykształcenie, a jednak w dwunastym roku życia, gdy rozmawiał z nauczonymi doktorami zakonu w świątyni, ci, którzy Go słyszeli dziwowali się Jego mądrości i odpowiedziom. Gdy Jezus nauczał w bóżnicach żydowskich zdziwiony lud mówił: „Skądże temu ta mądrość i ta moc? Iżaż ten nie jest on syn cieśli? Iżaż matki jego nie zowią Maryą, a braci... i siostry jego iżali wszystkie u nas nie są?” Skądże tedy temu to wszystko”. (Mat. 13:9—56).

„Wszyscy dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego”. (Łuk. 4:22.) „I dziwowali się Żydowie mówiąc: „Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie uczył?” Inni zaś mówili: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek”. — Jan 7:15; 46.

W dwunastym roku życia Jego władze umysłowe tak były rozwinięte, iż przewyższały nauczonych doktorów, lecz On z właściwą skromnością młodzieńczą słuchał i zadawał pytanie, lecz te pytania były tak subtelne i przenikające, że wskazywały na wiele wyższe wyrozumienie Zakonu i proroctw, aniżeli te, które mieli nauczenni doktorowie. Będąc doskonałym człowiekiem, Jego umysł był czynnym i mocnym, a władze rozumowania i Jego pojęcie było rozbudzone i zdolne przyjąć wszelki edukacyjny wpływ, z jakim tylko się zetknął, zaś poczucie moralne zawsze gotowe odrzucić od siebie cokolwiek było złem; Jego pamięć mogła zatrzymać wiele w myśli. Tym sposobem rósł i pomnażał się będąc napełniony mądrością.

Rozumie się, że Józef i Marya nie mogli pojąć wielkich zdolności takiego umysłu, lub wyrozumienia, aby w tak młodym wieku dziecko mogło być rozwinięte ponad swój wiek. Będąc w Jerozo-

limie Józef i Marya polegając, iż Jezus był roztropnym, więc nie wiele się o Niego troszczyli, gdzie się znajdował nawet udali się bez Niego w drogę powrotną ku domowi, drogi nie znając, iż był w gronie przyjaciół i uszli dzień. Dowiedziawszy się jednak, iż Go nie było, wrócili się do Jeruzolimy szukając, aż nareszcie znaleźli go w świątyni w pośród uczonych doktorów i nauczonych w Zakonie gorliwie badającego proroctwa i zakon.

Gdy rzekła do Niego matka jego: „Synu przeczżeś nam to uczynił?” na to dość dziwną otrzymała od Niego odpowiedź: „Cóż jest, żeście mnie szukali iżaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach które są Ojca mego ja być muszę?” Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówiło: „Prawdopodobnie, iż oni nigdy mu nie mówili o jego cudownym pochodzeniu, że Józef był tylko jego opiekunem, więc dziwili się, jak on to mógł wiedzieć? Tajemnica w jaki sposób on stał się człowiekiem, była dla nich nie do zrozumienia, bo nie wiedzieli nic o pierwotnej duchownej egzystencji Syna Boga, który teraz stał się ciałem. Wiedzieli jedynie o tem, iż jest on obiecany Nasieniem Abrahama, lecz Jezus wiedział. W miarę, jak rósł i rozwijał się jako człowiek, pamięć jego zaczęła się rozwijać w kierunku przeszłości do chwały, którą posiadał jeszcze przed założeniem świata (Jan 17:5), z tego powodu wiedział kim on był, i skąd przyszedł (Jan 8:58, 14), by załatwić sprawę, którą mu Ojciec Niebieski powierzył do wykonania. Jezus zdawał się dziwić, że Józef i Marya nie rozumieli lepiej tej sprawy, lecz gdy zauważył, że nie rozumieli z pokorą zastosował się do ich woli i był im poddany aż przyszedł do pełnoletności tj. do lat dojrzałości.

„A Jezus pomnażał się w mądrości i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi”. Choć w dwunastym roku życia Jego mądrość przewyższała mądrość ludzi uczonych, to jednak Jego umysł ani ciało nie doszły do zupełnego rozwoju, i nie prędzej mógł się stać odpowiednim do wypełnienia

Boskich zamiarów, do których był powołany. Dopiero w trzydziątym roku życia stał się dojrzałym, gotowym do złożenia ze siebie ofiary. — 1 Kron. 238; 4 ks. Moj. 4:3; Do Żyd 10:5—9.

W. T. 1894—239.

CHRZEŚĆ JEZUSA.

„Tyś jest Syn Mój miły, w którym mi się upodobało”. — Marka 1:11.

Nauka o chrzcie przedstawia się z dwóch różnych stron a mianowicie: 1) chrzest ku pokucie; 2) chrzest zupełnego poświęcenia wykonywania woli Bożej, aż do śmierci. Pierwszy był chrzest, który głosił Jan, drugi zaś ustanowił Pan Jezus i dał tego przykład. Obadwa chrzty są dobitnie przedstawione w Dziejach Apostolskich 19:3—5.

Kazanie i chrzest Jana były przeznaczone szczególnie dla Izraela, zostającego w przymierzu z Bogiem, aby pokutował, odwrócił się od grzechów i upadków, tak cały naród jak i jednostki, i aby żył według uczynionego przymierza z Bogiem. 2 ks. Moj. 19:8.) Nawoływanie tego z największych proroków było, iż Mesyasz Król Żydowski przyszedł; że przybliżyło się królestwo i Izrael, wybrany lud Boży, dziedzic Królestwa powinien przygotować umysł i serce, pokutować za swoje grzechy, zupełnie poświęcić się Bogu, aby mógł okazać się godnym otrzymania obiecanego błogosławieństwa.

Jan przyszedł do Żydów w duchu i mocy Eliaszowej, to jest z tem usposobieniem, gorliwością i wymową, jaka charakteryzowała dawnych proroków. Nawet jego odzienie, wstrzemięźliwość i tryb życia odznaczały się wielkiem podobieństwem, tak, że Lewici i kapłani zapytywali: „Czy jesteś Eliaszem? Czy jesteś prorokiem?” (Mat. 4:8; 5 ks. Moj. 18:15, 18; Jan 1:21.) Jan odpowiedział: „Nie jestem... Jam jest głos wołającego na puszczy, gotujecie drogę Pańską jako powiedział Izajasz prorok”. — 40:3; Jan 1:23—27.

Choć Jan Chrzciel przyszedł w duchu i mocy Eliaszowej i mógłby się stać przeobrazowym Eliaszem, gdyby go był przyjął naród Żydowski (Mat. 11:14), lecz w rzeczywistości nie był tym Wielkim prorokiem, to jest tym, o którym Pan Bóg przepowiedział. (Mat. 4:5,6) ponieważ Pan Bóg powiedział, że Żydzi nie przyjmą napominania i jego świadectwa, że Jezus jest Chrystusem i dla tego Pan Bóg miał na myśli innego Eliasz, to jest prawdziwy Kościół w ciele podczas wieku ewangelicznego, który miał przyjść w duchu i mocy Eliasz, jako poprzednik duchownego, zupełnego Chrystusa Głowy i ciała. Zob. 2 tom W. P. roz 8.

Że za czasów Jana Królestwo niebieskie przybliżyło się, było faktem, bo to Królestwo było w swej zawieszce, zaczęło się formować i rozwijało przez cały wiek ewangeliczny; podczas którego przechodziło upokorzenie i gwałt (Mat. 11:12); głoszenie, iż „Królestwo niebieskie przybliżyło się” zostało zachowane dla pozaobrazowego Eliasz (Kościół), który ma głosić iż przybliży się Królestwo niebieskie w mocy i chwale.

Kazania Jana ściągały wielkie masy ludzi różnych klas, a wyznając grzechy swoje byli od Jana ochrzczeni, lecz gdy nie mogli się dopatrzeć króla, ani jego królestwa w ziemskiej chwale, jak się tego spodziewali, wielu popadło w niewiarę, a zaledwie ostatki bardzo mała stosunkowo gromadka pojęła, że to Królestwo pierwej musi przejść przez poniżenie, zanim zostanie wywyższone do chwały. Z tego powodu mała liczba przyjęła Chrystusa i stając się Jego naśladowcą.

Gdy Jezus został ochrzczone, ten obrządek otrzymał nowe znaczenie. On nie mógł pokutować, bo nie miał grzechu, któryby symbolicznie przez chrzest miały być zmyte, lecz jako człowiek doskonały, miał coś do ofiarowania, to jest, stać się żywą ofiarą Bogu. Miał człowieczeństwo do ofiarowania, które pragnął zupełnie poddać i podporządkować pod wolę Bożą aż do śmierci, a to miał wyobrażać chrzest, przez zanurzenie w wodzie. Chrzest w wodzie był symbolem, czyli obrazem Jego ofiarowania, a następnie otrzymał pomazanie, czyli namaszczenie Duchem Świętym przez znak widoczny, tj. gdy otworzyły się niebiosa i Duch święty zstąpił na Jezusa w postaci gołębicy, a głos Boży dał się słyszeć z nieba jako dowód, że Ojciec Niebieski uznaje i przyjmuje Jego ofiarę (W. 10. i 11.) To samo namaszczenie, ten sam chrzest, jest obiecany dla wszystkich, którzy zechcą wstąpić w ślady Jezusa (tomie w 8 i 1 list Jana 2: 27.) Według figury (3 ks. Moj. 12; Psalm 133:2) pomazanie było dokonane najpierw na Głowie, Arcykapłanie naszego wyznania, a z niego (z głowy) spływa po całym Jego ciele — tj. na Kościół Zob. Cienie Przybytku.

KUSZENIE JEZUSA.

„We wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu”. — Do Żyd. 4:15.

Kuszenie naszego Pana nastąpiło zaraz po Jego ofiarowaniu się i po chrzcie, a co można uważać za naturalny wynik. Pokusa przyszła od Szatana, „księcia tego świata” (Jan 14:30; Łuk. 4:5.6), który przystąpił do Jezusa w sposób, jak przystępuje do Jego naśladowców, tj. jako anioł światłości, kryjąc rzeczywiste swoje zamiary.

Chrystus Pan zaraz po swoim ofiarowaniu będąc napełniony Duchem Świętym, pełen gorliwości, by wypełnić powierzone Mu zadanie, a powodowany zupełnie naturalnym i rozumnym impulsem (który sprawił znajdujący się w Nim Duch Święty) udał się na puszcze — na miejsce odosobnione, aby tam zastanawiając się nad prawem Bożem i prorocत्वami, modlitwą starał się wyrozumieć zupełnie Boskie zamiary w posłaniu Go na świat, i aby zdobyć potrzebną do wykonania tych zamiarów moc i siłę. Jako człowiek doskonały już w dwunastym roku życia wprowadzał w podziw nauczonych w Piśmie i doktorów Zakonu swoją mądrością i pojęciem tych rzeczy jednak nie mógł On objąć i wyrozumieć wszystkich prorocत्व, które się Jego dotyczyły, potem gdy się zupełnie ofiarował Bogu, został ochrzczony i namaszczone Duchem świętym.

Przy zdolnościach doskonałego człowieka nie było dla Niego potrzeba (gdy udawał się na puszcze) brać ze sobą żadne księgi świętych, zakon i prorocत्व, ponieważ badając je od dzieciństwa miał je wszystkie w swej doskonałej pamięci. Gdy w taki sposób zastanawiał się nad Zakonem i prorocत्वami, co się tyczyły dzieła, które miał przed sobą do wykonania, porównyując jedno pismo z drugim i zastanawiając się nad niemi, a będąc pod wpływem Ducha świętego, plan Boży przedstawiał się wyraźniejszym i widział, że droga którą miał przebyć była pełną poniżenia i cierpień kończących się śmiercią, a która jak dotąd, nie przyniosła dla świata żadnego polepszenia stosunków, ani ulgi dla cierpiącej ludzkości. Chociaż czasy zupełnego naprawienia wszystkich rzeczy były przed Nim dla pewnego celu zakryte, (Marek 13:32) były również zakryte i dla Kościoła, aż do czasu, gdy te rzeczy miały być wkrótce wprowadzone. Bez wątpienia, iż On przewidział, że musi upłynąć wiele czasu, zanim to nastąpi, i że droga do wypełnienia tego musi być trudną i nie mającą żadnej przynęty dla oka ludzkiego.

Wyrozumienie tych rzeczy, do pewnego stopnia sprowadziło zawód tym, którzy pragnęli by przynieść ulgę cierpiącej ludzkości. Będąc powodowany gorliwością i miłością pragnąłby zaraz widzieć ulgę cierpiących, by podnieść ludzkość z upadku i nędzy i wydostać z pod ciężaru grzechu. Naznaczony od Boga czas błogosławieństwa był w znacznym

oddaleniu, Jego wielkie zamysły dojrzewały i wypełniały powoli i wtedy tylko można to ocenić, gdy spoglądamy na całość dokończoną. Wskutek tego aż do tego czasu posłuszni i wierni Synowie Boży muszą postępować wiarą, a nie widzeniem. Tak postąpił Jednorodzony Syn Boży, dając przykład jak naśladowcy Jego mają Go naśladować.

Naturalne pragnienie i miłość doskonałego serca Jezusa, by podnieść upadłą ludzkość, otworzyła drogę dla Szatana do kuszenia Go na tym punkcie, a co musiało być ciężkim doświadczeniem. Szatan chciał skorzystać ze sposobności i jeżeli możebne spaczyć i popsuć Boskie zamiary przez odwrócenie naszego Pana od ofiary, a obrócić Jego energię i myśli w inną stronę. To było Jego pierwszą pokusą.

Szatan zacytował tekst Pisma św., który zdawał się odpowiadać do okazji, i że w planie Bożym było, aby uczynił coś takiego co zwróciłoby na Niego uwagę ludu a mianowicie, by spuścił się na dół tj. zeskończył z ganku świątyni Jerozolimskiej na dół, a będąc zachowany od obrazy przyciągnął tym sposobem lud do siebie i okazał Opatrzność Bożą nad Nim czuwającą, a przez to, by Go przyjęli do swego Króla i Mesjasza — Chrystus Pan zauważył, iż taki postępek byłby przestąpieniem prawa natury, a prawdopodobnie i przestępstwem woli Bożej; przyszło Mu zaraz na myśl Pismo, które załatwiło tę sprawę, a które mówi: „Nie będziesz kusił Pana Boga twego”. Na tem się ta pokusa skończyła. Jezus wiedział, iż miał służyć i ufać Bogu, by niedoświadczać, lub próbować Opatrzności przez gwałcenie jawnych praw natury. Bez wątpienia tekst z 5 ks. Moj. 6:16. zdecydował w tej sprawie. Pomimo, iż był napełniony Duchem świętym, to jednak polegał na tem co było napisane, a co miało służyć Mu za odpowiedź w pokuszeniu. Nasz Pan był dalekim od tego, by miał kusić Boga nierozumem i niepotrzebnym wymaganiem. On nie prosił o doczesne dobra, lub doczesne zachowanie w swawolnych doświadczeniach i próbach. Tym sposobem mógł On rozemnać ducha Słowa Bożego, przez Ducha, który był w Nim, i dla tego odrzucił jego zastosowanie, bo nie zgadzał się z duchem prawdziwym zamierzonym do wykonania woli Bożej.

W podobny sposób bywa kuszonych tysiące chrześcijan, którzy przez widoczne znaki bywają przynęcani i przyciągani, jak Spirytyzm, Christian Science itp. a ci, którzy się poddają, zostają zwiedzeni przez Szatana i prowadzeni z jednego błędu w drugi aż zostają zupełnie uśdleni i bez nadziei wyjścia. Kto chce ująć tego siła, powinien tak, jak nasz Pan stawić opór pokusie, bo jest napisane: „Nie udawajcie się do czarowników, ani do wieszczków, ani od nich rady szukajcie”. — przez media spirytystyczne. 3 ks. Moj. 19:31; Izaj. 8:19.

Innego rodzaju pokusa i bardzo pospolita jest. 1) Jeszcze rzeczy, które człowiekowi nie służą i pro-

się Boga, aby ten pokarm pobłogosławił i zachował od złego skutku.

2) „Siać ciało” i prosić Boga, by z tego wyszło duchowne błogosławieństwo z ciekawości, lub z innych powodów wdawać się w rzeczy złe, i spodziewać się dobrego skutku. Naprzykład: ktoś czyta złe książki, podkopujące prawdę i prosi Boga, by go zachował w prawdzie. Te rzeczy można nazwać kuszeniem Boga i Jego Opatrzności, a które prawdziwe dziecko Boże powinno od siebie natychmiast odrzucić. „Słuchajcie i jedzcie to, co jest dobre”, zamiast kusić Boga jedząc to, co szkodliwe i prosić Go i spodziewać się otrzymania błogosławieństwa.

Pismo które cytował Szatan kusząc Jezusa, tj., iż aniołom przykazał o takie i na rękach będąciecie nosić, abyś śnać nie obraził o kamień nogi swojej jest wyjęte z 91 psalmy i właściwie odnosi się do Kościoła, którego Chrystus jest Głową, a ostatnie członki nogami. Te „nogi” są strzeżone feraz przez Bożych posłanników prawdy, aby się nie potknęły w tym złym dniu, w którym wszyscy inni napewno się potkną.

Szatan nie mogąc tem usidlić naszego Pana, postarał się użyć innego sposobu bardziej subtelnego.

Władza królów, cesarzy i potentatów w obecnym porządku rzeczy, czyli w czasie obecnego wieku złego przyszła mu na myśl i że odpowiednio manewrując i jako człowiek doskonały, a tem samem wyższy zdolnościami ponad wszystkich ludzi mógłby w krótkim czasie zdobyć i objąć władzę nad światem. tę władzę mógłby użytkować na dobro rodzaju ludzkiego. Mając to na widoku widział siebie (w umyśle) na wysokości górze (królestwie) autokratycznym władcą mającym władzę nad całym światem i używającym tej władzy dla dobra całego rodzaju ludzkiego.

To był plan godny zastanowienia tak wielkiego umysłu i serca. Lecz nasz Pan udał się do Pism, gdzie prorok mówi: „Do Zakonu i do świadectwa”, to też udał się do nich w tym samym duchu posłuszeństwa i pokory, który go zaprowadził do ofiarowania — do chrztu — aby się przekonać, czy ta myśl zgodna jest z planem Bożym.

Gdy się dobrze zastanowił, przekonał się iż nie było jak myślał, że nie był to czas właściwy ani wywyższenia do władzy i wpływu, lecz zupełnie przeciwnie, miał być od ludzi wzgardzony i zarzucony mieli się od niego odwracać, a nie zbliżać, iż miał być mężem boleści świadomy niemocy. Zatem myśl ta nie zgadzała się z planem Bożym i zaraz zauważył, iż była to myśli od Szatana — pokusa — bo to czyniąc uznawałby władzę Szatana i jego zwierzchnictwa, co równałoby się oddaniem mu pokłonu dlatego w tej chwili odrzucił tę myśl i rzekł: „Pójdź precz odemnie Szatanie! albowiem napisane: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz”.

Chrystus Pan przyszedł na świat, by wypełnić plan Boży, zatem nie mógł przyjąć żadnej myśli nie zgadzającej się z tym planem. Przewidział, że

sprawy w podsunętej myśli wymagały, aby zdobyć pożądane stanowisko władzy i wpływu, potrzebny byłoby pozyskać ludzi stojących na ówczas przy władzy a w tym celu okazało się by niezbędnym uczynić pewne ustępstwa, by pogodzić prawdę i sprawiedliwość z niesprawiedliwością uprawianą przez tych ludzi, jak się to dziś praktykuje, gdy ktoś ubiega się o wysokie stanowisko lub urząd. Ci muszą poświęcić niekiedy wiele z zasad prawdy i sprawiedliwości, by osiągnąć pożądane miejsce a tem samem muszą się pokłonić „księciu tego świata”. Nasz Pan czegoś podobnego by nie uczynił, ani żaden z Jego naśladowców, bo oni również poznaliby, że to jest pokusa i powiedzieliby: — „Idź precz Szatanie”.

Tego rodzaju pokusę przechodził Kościół w ciągu całego wieku ewangelicznego, a wynik tej próby wierności okazał się, że zaledwie bardzo mała cząstka z tych, co tylko z imienia stanowili Kościół posiadała ducha Chrystusa, który odrzucił pokusę, a chętnie udał się na wąską drogę ofiary, od Boga postanowioną. Gdy się Kościół zaczął rozwijać, „księżę tego świata” ofiarował mu wpływ i władzę, jeżeli odstąpi od chrześcijańskich zasad i nauk, i wielkie masy chrześcijan lecz tylko z imienia przyjęło tę propozycję co się też okazało w skutku, iż się wyłonił przeciw chrześcijański system nominalnego chrześcijaństwa wielce wyniesiony do władzy i chwały; zaś prawdziwi święci, których imiona zapisane są w niebie. (Żyd. 12:3) podobnie jak ich Pan zostali wzgardzeni i odepchnięci od ludzi, ponieważ postanowili w sercu swoim czcić Boga i Jemu jedynie służyć.

Jeszcze jedna pokusa czekała naszego Pana. W ciągu tych czterdziestu dni i nocy głębokiej medytacji i badania, jak również odważnego zwalczania pokus, zdaje się, iż zapomniał o naturalnych potrzebach ciała tj., o pokarmie, lub może duch ofiarniczy pobudził Go do obywania się bez tegoż na korzyść umysłu i duchownych spraw, tembardziej, że Jego doskonałe człowieczeństwo mogło znieść dłużej tego rodzaju post., aniżeli jak inni zwykli człowiek. Lecz dopiero po czterdziestu dniach postu łaknął. Będąc na puszczy nie mógł dostać nic takiego, czemby głód mógł zaspokoić. Przychodzi zatem myśl, aby użył Boskiej mocy i władzy do podtrzymania życia, które złożył w ofierze, aby zamienił kamienie w chleb. Tego rodzaju pokusa równa się temu, która zwodzi wielu chrześcijan gdy żądają od Boga aby w cudowny sposób uleczył ich ciało, lub zachował i chronił ich życie, które złożyli w ofierze.

Na tę myśl — pokusę — Pan Jezus odpowiedział co jest napisane, iż „Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych”. To znaczy, iż naszym pokarmem i napojem powinno być czynienie woli Bożej, bez względu ile to nas kosztować (Jan 4:34), lecz nie właściwa jest rzecz prosić Boga, by nas zachował od rzeczy, które nie zgadzają się z Jego wolą, a mogłyby nas odprowadzić od du-

cha ofiary, która w obecnym czasie jest drogą do żywota wiecznego.

Nasz Pan miał władzę zamienić kamienie w chleb, i nieco później użył tej władzy gdy zamienił On wodę w wino i dwa razy rozmnożył chleb i ryby, którymi były nakarmione wielkie masy ludzi. Lecz użycie tej władzy i cuda nie były uczynione dla własnej korzyści, gdyby to czynił znaczyłoby unikać zobowiązań przymierza, przeto podniosła myśl uczynienia z kamieni chleb była pokusą.

Ta sama zasada stosuje i do naszych modlitw za chorych, nie powinny być one samolubne. My, poświęcony Bogu lud nie jesteśmy upoważnieni, prosić Go o leczenie naszych chorób i słabości. Nasz Pan leczył innych, lecz gdy sam był znużony usiadł i odpoczął. W podobny sposób Apostoł Paweł leczył mnóstwo ludzi, lecz gdy sam był chory, nie użył tej władzy do leczenia siebie. Posałał swoje chustki chorym, od których bywali leczeni chorzy, lecz gdy kto z poświęconych chorował, On tego nie czynił. Porównaj Dzieje Ap. 19:12; 28:7,9; 2 do Tym. 4:20; 1 do Tym. 5:23.

Zastanawiając się nad temi pokusami, któremi nasz Pan był kuszony wtedy możemy widzieć, jak prawdziwemi są słowa naszego tekstu, który mówi, iż nasz arcykapłan był „kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu”. On nie był kuszony jak świat, by czynić bezbożności, lub popełnić jaką zbrodnię, lecz tak jak teraz Kościół bywa kuszony. 1) Aby niewłaściwie tłumaczyć Pismo św., i aby w ten sposób zdobyć ich poparcie w swych teoriach i poglądach, zamiast cierpliwie wyczekiwać czasu i przechodzić przez bolesne doświadczenia w czasie dojrzewania Boskiego planu 2) by zdobyć władzę i korzyści nawet jak na pozór dla dobrych celów, by czynić dobro innym teraz, zamiast czekać aż nadejdzie zamierzony od Boga czas, i żeby skierować teraz wszelkie nasze usiłowania do obecnych warunków

ów Boskiego planu. 3) By usunąć ofiarę z ołtarza gdy zaczynamy pojmować jak wiele wytrwałości i gorliwości potrzeba, aby tę ofiarę utrzymać na ołtarzu ofiarnym.

Wogóle to są wielkie pokusy, które opanowują Kościół, jak chciały opanować naszego Pana. Źródła, z których te pokusy wypływają są: świat, diało i Szatan, który jest podżegaczem, mającym władzę nad otoczeniem i okolicznościami teraźniejszego świata i nad naturalnemi, często słusznemi wymaganiami ciała (szczególnie w sprawie naszego Pana), które często służą jako narzędzia do pokus.

Pokusy jakie nas nadchodzą same przez się nie stanowią grzechu. One również nawiedziły naszego Pana, który był bez grzechu. Gdy kto jest kuszony nie ma grzechu, ale kto ulega pokusie grzeszy.

„Tedy Go opuścił dyabeł”. Duch Boży jaki był w Jezusie był czemś więcej, aniżeli Szatan mógł sprostać i miecz ducha sprawił swoje dzieło jak zawsze to czyni. Tym mieczem „dajcie odpór diabłu a uciecze od was”. (Jakub 4:7) Żadna moc nie jest zdolną go pokonać, bo jest niezwyciężonym.

„A oto Aniołowie przystąpili i służyli Mu”. One orzyszyły bez zaproszenia, jak to miało miejsce później w podobnych okolicznościach (Mat. 26:53,54) On nie chciał prosić o żadną łaskę, lecz Ojciec Niebieski ją udzielił nawet w doczesnych rzeczach. Innym razem ta pomoc nie była Mu udzieloną, aby Boskie zamiary mogły się wypełnić w wykonaniu ofiarniczej śmierci Jego umiłowanego Syna.

Jak piękny przykład chrześcijańskiego męstwa, daje nam Chrystus Pan, które się nigdy nie cofa, ani ociąga, lecz mając wytknięte zamiary i cele stale dąży do wykonania powziętej ofiary.

W. T. 1894—252.

Z CHWAŁY W CHWAŁĘ.

„Lecz my wszyscy, którzy z odkrytem obliczem na chwałę Pańską jako w zwierciadło patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od Duchu Pańskiego”. — 2 Koryn. 3:18.

Aby można być przypodobanym do charakteru naszego niebieskiego Ojca, prawdziwe dziecko Boga musi czynić ustawiczne w tym względzie staranie: Znajomość planu Bożego i poznanie Jego łaski i miłosierdzia względem rodzaju ludzkiego nie jest dostatecznym, jak również nie wystarczy opowiadanie i zwiastowanie tych rzeczy innym tj., o błogosławieństwach jakie mają spłynąć na wszystkich ludzi. To wszystko możemy czynić, lecz je-

żeli dobroć Boża nie wywrze dostatecznego skutku na nasze serca, wtedy nasza znajomość, a nawet dobre uczynki bardzo mało mogą nam pomóc.

Przy badaniu Słowa Bożego i Boskiego charakteru, jaki tam jest objawiony, naszym głównym zadaniem powinno być, aby pobudzić nasz umysł i serce do większej miłości ku Bogu, wyrabiać w sobie Jego podobieństwo i współdziałać z Nim. W liście pierwszym do Tessaloniczan (4:3) Paweł apostoł mówi: „A to jest wola Boża, to jest poświęcenie nasze” — czyli zupełne poświęcenie Boga naszemu umysłowi i sercu na jego służbę, aby On sam dopełnił w nas przemiany na własne podobieństwo przez działanie Ducha świętego, a tym sposobem,

by nas przygotować do obfitej radości z posiadania Jego łaski w przyszłych wiekach.

W powyższych słowach Apostoła szczególnie daje się zauważyć wyrażenie, które odnosi się do całego kościoła. My wszyscy przemienieni bywamy z chwały w chwałę. Uwaga jest bardzo ważną, to jest, że ci, którzy nie zostali w taki sposób przemienieni nie należą do klasy, do której się odzywa Apostoł. Jestto bardzo poważna sprawa, która wymaga jak największego starania ze strony wszystkich ofiarowanych. Możemy więc postawić sobie pytanie: Czy poświęciliśmy się zupełnie Bogu? a uczyniwszy poświęcenie, czy postępujemy odpowiednio do tegoż, poddając się zupełnie wpływowi Ducha Świętego, któryby sprawował w nas ustawiczną przemianę ku podobieństwu Bożemu?

Jak wówczas Apostoł odzywał się do wszystkich wiernych i ofiarowanych, tak podobnie i my dziś możemy powiedzieć, iż wszyscy bywamy przemieniani z chwały w chwałę pod wpływem Ducha Bożego, który sprawuje w nas przeistoczenie. Te przemianę możemy zauważyć jedni w drugich z czego możemy się cieszyć. Na przykład: Młot Opatrzności spowodował, że odtrącił jednemu z członków ciała Chrystusowego niezauważoną a wyrastającą pęczę, dziś on wygląda o wiele lepiej niż poprzednio dlatego, że nie sprzeciwiał się operacyi, ale się poddał dobrowolnie. Innym razem dało się widzieć innego członka jak z cierpliwością i poddaniem się znosił bolesne polerowanie charakteru, i nie dziwnego, iż teraz świeci się. Od czasu do czasu możemy zauważyć jedni drugich, jak zapatrują się w obraz Boży i starają się go naśladować i możemy zauważyć dodatnią przemianę jedni w drugich. Duch Boży sprawuje w ten sposób swoje dzieło w tych wszystkich, którzy się dobrowolnie i zupełnie poddają przemianie.

Podczas gdy młot i dłuto Opatrzności Bożej sprawuje dzieło niezbędnego przekształcenia, uwolniając nas od wielu złych skłonności i słabości starej natury, a co nie mogłoby być tak szybko uczynione przez łagodny wpływ Ducha świętego, Apostoł wskazuje na szczególny sposób naszej przemiany, tj., aby starannie i statecznie przypatrywać się chwale Bożej, jaka jest objawiona w Jego Słowie, a także w Jego przedstawicielu Jezusie Chrystusie, mówiąc: „My wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwałą w chwałę”.

„Odkrytem obliczem” znaczy bez żadnej zasłony, któraby przeszkadzała jak przesąd, bojaźń, lub zabobon, lecz w prostocie umysłu i serca. W taki sposób patrzymy na chwałę (charakter) Bożą, nie naturalnym wzrokiem, lecz w zwierciadle Jego Słowa, które odzwierciadla ten charakter w życiu i słowie Chrystusa Pana. Aby nam dopomódź do poznania tego charakteru, mamy obiecać, iż Duch święty wprowadzi nas we wszelką prawdę i przysła rzecz nam opowie.

Wpatrując się w to zwierciadło widzimy wspólną postać Boskiej sprawiedliwości, którą pozna-

jemy jako podstawę i grunt Boskiego tronu (Ps. 97:2) jak również podstawę tak teraźniejszej jak i przyszłej pewności. Gdybyśmy nie mogli rozpoznać sprawiedliwości Bożej, to nie moglibyśmy być pewni, że Jego obietnice zostaną kiedykolwiek wypełnione, bo mógłby ktoś powiedzieć: A może Pan Bóg zmieni swoje zamiary. Lecz poznawszy Jego sprawiedliwości, każdy może powiedzieć: Bóg się nigdy nie odmienia, a cokolwiek wyrzekł, tak się stanie. Przypatrzmy się jak nieublagana sprawiedliwość wykonała wyrok n grzesznym rodzaju ludzkim. Jeden rodzaj po drugim przez sześćdziesiąt stuleci był świadkiem tego; żadna siła na niebie, ani na ziemi nie mogła zmienić, ani odwrócić wyroku, dopóki wymagania sprawiedliwości nie zostały zadowolone przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Słowo Boże mówi nam, że Sprawiedliwość nie może być żadną miarą naruszona. Ono mówi nam, że nie tylko rodzaj ludzki został sprawiedliwie potępiony jako grzeszny, ale nastąpi także zupełne i chwalebne wyzwolenie go, ponieważ „Bóg jest sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy” (Jan 1:9) odkąd drogocenna krew Chrystusa odkupiła nas od kary i przekleństwa śmierci.

Podczas gdy rozpoznajemy sprawiedliwość jako przymiot Boskiego charakteru i gdy widzimy jak skrupulatnie On ocenia i uważa na zasady we wszelkiem postępowaniu ze swoim stworzeniem, możemy zauważyć jak On by sobie życzył, abyśmy i my zważali i zwracali uwagę na zasady w naszym postępowaniu. Tym sposobem mamy uważać jak w tej, lub w innej sprawie by sobie postąpić sprawiedliwie, i mamy pamiętać, że to musi być gruntem naszego postępowania. Innem słowem mówiąc musimy być pierw sprawiedliwymi, niż szkodliwymi. Ta zasada powinna zdobić charakter każdego chrześcianina.

Następnie widzimy litość i miłosierdzie Boże. Wyrok śmierci, na który rodzaj ludzki został skazany był wyrokiem pełnym miłosierdzia, równało się to jakby Bóg mówił: Patrzcie dałem wam życie, abyście z niego mogli zawsze korzystać na warunkach właściwego używania tegoż, lecz odkąd wyście nadużyli mojej łaski. Ja go wam odejmuję i powróciecie nazad do stanu, z którego byliście wyzwoleni.

Zaiste, iż przyprowadzenie rodzaju ludzkiego do egzystencji i proces śmierci, przez który on musi przechodzić, dobroć i miłosierdzie Boże wcale się nie objawia dla przeciętnego człowieka, lecz dla zapoznanych z planem Bożym, pokazuje się nie jako stopień okrutnego tyraństwa, lecz jako gwiazda nadziei, że powstanie nasienie niewiasty, które potrze głowę węża, a w czasie właściwym stanie się wybawicielem całego rodzaju ludzkiego upadłego w grzechu, lecz następnie odrodzi go i przyprowadzi do życia i wszelkich przywilejów, należących do życia.

Miłosierdzie w jej rozlicznych zarysach przedstawia się nam, jako urzeczywistnienie wyrażenia, które mówi: „Bóg jest miłością”. Tym sposobem

się uczy my jak być miłosiernymi, dobroczynnymi tak dla wdzięcznych jak i niewdzięcznych.

Daje się także zauważyć naszego niebieskiego Ojca Opatrzność i staranie o Jego wszystkie stworzenia nawet wróbelki i lilie polne są karmione i przyodziewane chwałą. Tutaj mamy dla siebie naukę dobroci i laski, i możemy zauważyć przymioty stanowiące chwalebny charakter, które widzimy w zwierciadle Słowa Bożego jako wzór dla nas do naśladowania. a gdy wpatrujemy się w to co jest w Nim miłe, i to wszystko co jest czyste, święte, i piękne, to z czasem stopniowo przemienimy się do tegoż posłuszeństwa, chwały w chwałę. Niech dobre dzieło postępuje w nas, aż wszelka cnota ozdobą nieskalaną szatę sprawiedliwości przypisanej nam sprawiedliwości, otrzymanej przez wiarę w Syna Bożego, którego ziemski żywot był doskonałym wyobrażeniem ojcowskiego charakteru, tak, że mógł powiedzieć: „Kto mnie widzi, Ojca widzi”. Przeto starajmy się zauważyć miłość Chrystusową, Jego dobroć i cierpliwość, wierność i gorliwość, Jego osobistą prawość i ducha poświęcenia. Zauważ-

my to dobrze, a potem starajmy się to naśladować i świecić tem podobieństwem.

W drugim liście do Koryntów Paweł apostoł dodaje (4:9) że ten skarb przemiany umysłu posiadamy w naczyniu glinianem, co dowodzi, iż dostojność tej mocy pochodzi od Boga, a nie z nas. Gdy jednakowoż ustawicznie jesteśmy pod wpływem Ducha świętego, i poddajemy się tym wpływom to zapewne, iż będziemy zdolni opowiadać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwniej Swojej światłości (1 list Piotra 2:9). Starajmy się więc i módlmy, aby te naczynia gliniane mogły coraz więcej objawiać cnoty naszego Boga. Niech będą czyste ciałem i umysłem, niech żadna zła mowa nie wychodzi z ust, i aby żaden uczynek niegodny synów Bożych miał skazić tę świątynię Ducha świętego. Prawda, że z powodu naszej niedoskonałości, nie możemy wykonać doskonałych uczynków, lecz z laski Bożej starajmy się przynajmniej powstrzymać od wykonywania złego.

W. T. 1893—67.

“ZAWSZE -- ZA WSZYSTKO”.

„A nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta; ale bądźcie napełnieni duchem, rozmawiając ze sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swojemu Panu, dzięki czyniąc zawsze za wszystko, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu; poddani będąc jedni drugim w bojaźni Bożej”. Efez. 5:15—21.

Z przedstawionego kontrastu, upijania się winem, a być napełnionym duchem, jak również i z tego, że list ten jest pisany do chrześcian, a nie do ludzi światowych, wnioskujemy, że Apostoł miał na myśli wino figuralne, czyli ducha tego świata, przestrzegając ich jako dzieci Boże, aby nie upijali się duchem światowym, lecz przeciwnie, byli napełnieni Duchem Bożym. Nie jest dosyć jeżeli usuniemy z serca ducha świata, ale musimy je zawsze mieć napełnione Duchem Świętym, w przeciwnym razie duch świata przyjdzie bez prośnienia i zawiadnie sercem.

Duch świata, czyli usposobienie i światowy sposób myślenia otacza nas dokoła, ku czemu nasz umysł z natury zwykł się skłaniać, jest zmysłem ciała, samolubnym. Ktokolwiek posiada takie usposobienie, lub zmysł — znaczy, iż jest nim pijany, a ten stan przytępia duchowe uczucia, zaciemnia rozum i tak bardzo utrudnia wyrozumienie prawdy, iż niemożliwe jest mieć o niej jasnego pojęcia. Zaś duch Chrystusowy wywiera zupełnie przeciwny skutek i wpływ: jest to duch miłości i zdrowego umysłu, który ma tę własność, że oświeca wyrozumienie, i wzmacnia wszystkie szlachetne zapędy ducha.

Skutek takiego duchownego wzmocnienia i oświecenia jest radość, pokój i uwielbienie, a gdy zejdzie się dwóch, albo trzech podobnego usposobienia rzecz naturalna, iż serca ich pałają miłością jednych ku drugim, a gdy w ten sposób śpiewają w swych sercach Panu, często z przyjemnością wypowiadają się przez hymny, psalmy i duchowne pieśni, jak również zasyłają modlitwy i dziękczynienia Bogu Ojcu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Tacy nigdy nie będą tak obarczeni staraniem, i troskami doczesnego żywota, aby nie mieli powodu do dziękczynienia: będąc oświeceni duchem Bożym, oni wiedzą, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują bez względu jak przykre mi, dziwnym, lub jak wielkimi są te doświadczenia. dla tego mogą się radować w każdym czasie i okolicznościach i zawsze składać Bogu dzięki za wszystko.

My, jako obywatele duchownego królestwa nie tylko posiadamy w roku jeden dzień dziękczynienia, ale każdy dzień powinien być dniem dziękczynienia za wszystko, jak również i za powodzenie naszego „świętego narodu” pod sprawiedliwą władzą Chrystusa, naszego króla, za jego pokój, radość i chwalebna nadzieje, za przywilej, iż zostaliśmy oświeceni, za otrzymane błogosławieństwa, za doskonałe prawa, jak i niezbędne doświadczenia, które nas mają przygotować do przyszłego wywyższenia i chwały. Niech świat, jak i mniej oświeceni chrześcianie złożą dzięki Bogu (bezwątpienia wielu to czyni) z serca szczerego za ogólne błogosławieństwa doczesnego żywota jak słońca, deszczu, powietrze, urodzaje i za względny

spokój z okolicznymi narodami. Niech będą dzięki Bogu za te wszystkie błogosławieństwa udzielane wszystkim tak sprawiedliwym, jak i niesprawiedliwym i dobra jest rzecz, aby zwracać uwagę wszystkich ludzi na ich obowiązek względem Stwórcy. Podczas gdy świat raduje się z otrzymanych błogosławieństw i poniekąd składa dzięki Bogu za ogólne błogosławieństwa, to niech nasze serca nie tylko się radują z tych ogólnych dobrodziejstw, ale szczególnie z wyższych duchownych łask zsyłanych na synów Bożych, składając zawsze dzięki za wszystko Bogu Ojcu w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zaista, iż tacy mogą się czuć szczęśliwymi, którzy w każdym razie i w różnych okolicznościach mogą znajdować się w takim stanie umysłu i serca, ci doszli do szczytu chrześcijańskiego wyrobionego charakteru. Dokola nas mamy tylko doświadczenia i udręczenia dla tego, jeżeli ktokolwiek stanął wyżej ponad te rzeczy i trudności i zwraca tylko uwagę, na wynik jaki ma się okazać z tego doświadczenia, który przeto cierpliwie i z dziękowaniem poddaje się preykrym wyrokom Bożym w nadziei, iż koniec będzie chwalebny, jaki Opatrzność zamierzyła, może on także radować się w nadziei otrzymania nagrody jako zwycięzca.

Z tego rodzaju usposobieniem spowodowanym przez posiadanie ducha Bożego, Apostoł także łączy przymiot pokory, czyli być „poddanymi jedni drugim w Bojaźni Bożej”. Gdzie panuje duch ra-

dości i dziękczynienia, tam pycha wcale niema dla siebie miejsca, lecz każdy w uniżoności ducha i w bojaźni Bożej poddaje się jeden drugiemu przyjmując pomoc bądź przez poradę, bądź przez strofowanie wzajemnie mając na względzie Słowo Boże stara się wypełnić wszelkie jego wymagania, aby Oblubienica mogła być gotową.

Apostoł mając na względzie konieczność czuwania i zwracania pilnej uwagi by czynić wolę Bożą odzywa się do tych, co do pewnego stopnia upili się duchem światowym mówiąc: „Ocuć się ty, który śpisz. powstań od umarłych, a Chrystus cię oświeci”. Odrzuć ducha światowego, ocuć się, by zauważyć ważność posiadania ducha Bożego, spoglądaj ku Niemu z prośbą o światło, które niezawodnie przyjdzie ze swym błogosławionym wpływem dające siłę i zdrowie.

„Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili (Oh! jak ostrożnie musimy postępować po tej wąskiej drodze) nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są”. Czasy są złe i jedynie przez rozumne postępowanie i w pokorze można być zdolnym do postępowania po tej wąskiej drodze i dążyć do chwalebnego kresu.

„Przetoż” — dodaje Apostoł — nie bądźcie nierozumnymi, ale rozumiewającymi, która jest wola Pańska”. Zatem niech wola Boża radość i pokój napelni serca nasze, aby duch tego świata nie mógł znaleźć do nas przystępu.

W. T. 1893 — 11.

Poczynanie i Zastosowanie Ludzkich Praw Naszego Pana.

Wiele z ludu Bożego ma trudność w rozeznaniu jakie jest właściwe znaczenie wyrażenia: „Dał samemu siebie na okup za wszystkich”. Niektórzy pytają: Jeżeli Pan Jezus dał swoje ludzkie życie na okup za Adama i jego potomstwo, to jak On może teraz mieć jakiegokolwiek prawo do ludzkiego życia, przez które mogliby być usprawiedliwieni ci, którzy przyjmują Jego łaskę, mając na względzie co napisano: „Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny”. (Jan 3: 36.)

Aby ocenić odpowiedź na to pytanie, musimy przyznać, iż danie Okupu ma wiele zarysów. Najpierw, Chrystus Pan w trzydziestym roku życia, poświęcił się Bogu, co pokazał przez chrzest w wodzie, co miało znaczyć, iż wyrzeka się i oddaje swoje życie Bogu. Życie które On ofiarował, było doskonale życie ludzkie, życie do którego On miał pełne prawo. Św. Paweł mówi nam, iż On był „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników”.

Nasz Pan nie był członkiem z rodu Adama w prostym znaczeniu — to jest, żeby otrzymał swe życie od ziemskiego ojca; dla tego też Jego życie nie było pod przekleństwem jako innych ludzi. Nadto nie więcej nie było potrzeba. On złożył równą wartość i doskonałość Adamowego życia. Lecz

On nie dał Swego życia Adamowi, lub komukolwiek, lecz złożył je w ręce Ojca. Podczas owych trzech i pół lat Swojej misji, nasz Zbawiciel wydawał Swoje życie, a dokończył go na Kalwaryi, gdy powiedział: „Wykonało się”, gdzie też dokonał Swego chrztu na śmierć.

W tem poddaniu się On trwał aż do końca Chrystus Pan dotąd nie uczynił jeszcze żadnego zastosowania ze Swego ludzkiego życia na rachunek Adama lub Jego potomstwa, lecz tylko złożył je w ręce Ojca. Było to życie, które nie było postradane, ani zastawione, lub zadłużone, wydał je zgodnie z planem Ojca. Łuk. 23: 46.

Prawo do życia na dwóch poziomach.

Gdy Ojciec wzbudził Jezusa dnia trzeciego, to już nie był więcej człowiekiem, ale duchem. „Był uśmiercony ciałem, a ożywiony duchem”, (Piotr 2: 18), wzbudza do nowej natury, otrzymał nowe życie jako nagrodę za Jego posłuszeństwo w tem, że ziemskie życie Jezusa zostało od Niego odjęte. Lecz On nie postradał prawa do doskonałego życia. Wszystkie co należy do tego doskonałego życia, należy do Niego. On zezwolił Żydom by odebrali Mu życie, lecz On nie oddał, ani nie utracił swoich praw do życia.

Tak więc gdy został wzbudzony przez Ojca do życia, miał prawo nie tylko do duchownej natury, lecz także prawo do ziemskiej natury — nie na to, aby używał go dla siebie, (bo ktokolwiek posiada Boską naturę nie ma potrzeby, ani pragnienia używania ziemskiej natury). Szczególnie prawo jakie On miał było prawo dania Adamowi i jego potomstwu, ludzkiego życia — jedyny cel który miał, przechodząc na świat.

Gdy Pan Jezus powstał z martwych w czterdzieści dni później, zatrzymał On wszystkie prawa jakie zawsze posiadał prawo do ludzkiego życia, którego nigdy nie stracił miał On także prawo do Boskiej natury, nagrody za swoje posłuszeństwo — wyższe prawo, wyższą naturę. Lecz gdy wstąpił do Nieba, nie zastosował, tj. nie udzielił zasług Swej ofiary światu, bo inaczej cała ludzkość nie byłaby położona w onym złym. (Jan 5:19.) Gdyby nasz Odkupiciel, po wstąpieniu do nieba, udzielił światu swych zasług, to one zdjęłyby grzechy z całego świata; lecz On tego nie uczynił. Pismo św. mówi nam, że jedynymi którzy uszli z tego potępienia są ci, którzy przyjęli rozporządzenia i prawa teraźniejszego. Wiek Ewangelii. Nikt więcej oprócz klasy poświęconych nie ma zasług i usprawiedliwienia od Chrystusa. Kościół jedynie jest uwolniony od potępienia w którym znajduje się cały świat. — Rzym. 8:1.

Restytucja przypisana Kościołowi.

Jak tedy, nasz Pan zastosowywa Swe zasługi Kościołowi? Odpowiadamy na to, iż nie wprost. Gdyby On zastosowywał Swe zasługi wprost, to daleko do Kościołowi ludzkie życie, ludzką doskonałość. Bóg ma lepsze rzeczy dla Kościoła, może on dostąpić tej samej natury, której Jezus dostąpił, kościół może otrzymać nagrodę za postępowanie śladami Jezusa. To znaczy, że tak jak On ofiarował Swe ludzkie życie, i złożył Swe ziemskie prawa zgodnie z wolą Ojca, tak wszyscy, którzy chcą zostać członkami klasy Oblubienicy, muszą uczynić to samo, muszą rzec się swoich ziemskich praw, aby mogli być połączeni z Nim. „Jeżeli cierpiemy z Nim, z Nim królować będziemy — 2 Tym. 2:11,12.

„Ktokolwiek chce być uczniem moim niechajże samego siebie zaprze, i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. (Mat. 16:24). Wtenczas „gdzie ja będę, tam i sługa mój będzie”. (Jan 12:26) Ktobykolwiek tak czynił podczas tego Wiek Ewangelii, ten dostąpi Boskiej natury, tej samej chwaly co Chrystus Pan, to jest nieśmiertelności. Różnica będzie tylko w tem, że nasz Pan będzie zawsze Głową nad wszystkimi, Wodzem Kościoła, który jest Jego ciałem, a oni zawsze będą Jego członkami, Kościołem w chwale.

Nasuwa się tedy pytanie, jeżeli dla Jezusa było potrzeba, aby był czysty, święty, niepokalany, to jak Kościół może być przyjemny Bogu, jeżeli się składa z upadłych ludzi? Odpowiedź Biblii jest, iż tym, którzy się stają Jego członkami Jezus

przypisuje zasługę Swej ofiary, aby przykryć ich upadki i ich niedoskonałość. Powinniśmy tu odróżnić udzielenie od przypisania. On udzieli Swych zasług światu w przeszłości, lecz teraz on je przypisuje Kościołowi.

To przypisanie znaczy, że gdyby kościół pozostał w ziemskiej naturze tak jak świat, to w przyszłości miałby to samo prawo co świat, tj. powstać z degradacji do ludzkiej doskonałości. Jezus przez Swoją śmierć zapewnił ten przywilej udzielenia wszystkich tych praw Kościołowi, jak również rodzajowi ludzkiemu, lecz Kościół rzekł się tych praw.

Gdy poświęcimy samych siebie Bogu, oddajemy nasze prawo aby stać się dziedzicami ziemi i ziemskich rzeczy; pozbywamy się wszystkich naszych praw w znaczeniu, iż rzekamy się ich. Wiarą uznajemy, iż Jezus we właściwym czasie udzielił by nam tych samych błogosławieństw w Restytucji, tak samo jak całej ludzkości. Wiarą uznaliśmy te błogosławieństwa i wiarą rzekmy się ich. Jedyna rzecz która pozostaje Kościołowi do uczynienia, to jest zrzeczenie się jego ziemskiego życia. Niektórzy mogą mieć więcej w sobie sił żywotnych od innych. Jedni mogą mieć więcej talentów, inni mniej. Niektórzy mogą mieć więcej lat, a inni mniej, lecz co-kolwiek kto posiada, to wszystko musi oddać.

Tak więc, przy ofiarowaniu klasa kościoła dobrowolnie rzeka się swej ziemskiej natury, rzeka się wszystkich ziemskich praw, które w teraźniejszym czasie posiada, a także i tych które byłyby ich gdyby zostali częścią świata. Jezus nie daje Kościołowi w teraźniejszym czasie żadnej części z danej przez siebie ofiary, lecz tylko przypisuje, liczy mu tę część, którąby otrzymał, gdyby pozostał częścią świata.

Gdy Jezus umarł, to nie złożył On okupu, aby zrównoważyć, zło uczynione przez Adama. Gdy Jezus zmartwychwstał, On nie zapłacił jeszcze Okupu: ani gdy wstąpił do Nieba do Ojca, nie dał okupu za świat, lecz złożył w ręce Ojcowskie zasługę Swej ofiary. Z tej zasługi „ciągu” tego wieku Ewangelii On przypisywał tylko Kościołowi, lecz obecnie prawie że już kończy się przypisywanie Kościołowi, a dzieło udzielenia światu Restytucji, jest bliskiem zacementa; zanim się to rozpocznie, zasługa przypisana jakby (wypożyczona) Kościołowi, musi być rzeczywiście złożona Boskiej Sprawiedliwości, jako podstawa do ludzkiej Restytucji, to jest naprawienia wszystkich rzeczy.

Dzieło Wiek Ewangelii w Figurze.

W Żydowskim dniu Pojednania, Najwyższy kapłan, najprzód zabił cielca. Cielec przedstawił Pana Jezusa, doskonałego człowieka, a kapłan przedstawiał człowieka, a kapłan przedstawiał naszego Pana, jako Nowe Stworzenie. Tym sposobem On figurował poświęcenie ludzkiej natury, a także stanowisko Nowego Stworzenia, będącego jeszcze w ziemskim cielem, reprezentowanego przez kapłana w świątyni.

Nasz Pan znajdował się w stanie Świątyni przez trzy i pół roku Jego misji. Przez ten czas On miał przywileje, tj. prawa Złotego Ołtarza i Światła Złotego Świecznika (które przedstawia światło Boskiej prawdy), i błogosławieństwa reprezentowane przez stół Chlebów pokładnych (duchowy pokarm). Przy końcu tych trzech i pół roku, dokonawszy dzieła ofiarowania samego siebie, spaliwszy pozafiguralne kadziło, przeszedł przez Wtórą Zasłonę.

Trzeciego dnia nasz Pan powstał z poza drugiej zasłony, Wtorej Zasłony — na duchowym poziomie — zupełnie doskonały, jako Nowe Stworzenie, nie będąc więcej, w żadnym znaczeniu tego słowa, człowiekiem. Mógł przyjść i pójść jak wiatr. On pozostawał z uczniami, aby przekonać ich, że nie był już więcej człowiekiem — przychodząc i odchodząc jako wiatr, ukazując się w różnych postaciach cielesnych. Potem zaś gdy wstąpił do nieba jako wielki pozafiguralny Arcykapłan, zabrał ze sobą Krew. Krew przedstawia ofiarowane życie i stwił się przed obecnością Boga, aby tam pokropił Krwią Ublaganą. To pokropienie Krwią Ublaganą było czynione na pojednanie pewnej szczególnej klasy. Pojednanie, widzimy, iż było czynione tylko za kapłanów i Lewitów, a nie za świat. — 3 Moj. 16:6.

Kiedy już Arcykapłan dokończył pojednania za kapłanów i Lewitów, wyszedł nazad na Dziedzinię i rozpoczął tam inną działalność. Nasz Pan uczynił zastosowanie krwi za pozafiguralnych kapłanów i Lewitów podczas tych dni pomiędzy Swem Wniebowstąpieniem i zesłaniem Ducha Świętego w Zielone Świątki. On uczynił zastosowanie Swej zasługi za Kościół. O tem dobrze wiemy, ponieważ zadosyćczynienie za grzech nastąpiło przez zesłanie Ducha św. w Zielone Świątki, jako dowód, że Bóg zesłał na nich Swoje miłosierdzie. — Żyd. 9:24.

W figurze kapłanów po ofiarowaniu cielca, postąpił dalej do następnej części, to jest zabicia kozła Pańskiego. Kozioł Pański przedstawiał winnych członków Kościoła, Jego Ciało. Ofiarowywanie Kościoła było działalnością Wieku Ewangelii. Nie iż oni byli zdolni ofiarować się sami; bo będąc z natury członkami przeklętego rodu Adama, oni nie mogli być kapłanami, aż dokąd On wielki Arcykapłan nie przypisał Swej zasługi im. Przeto ten wielki Arcykapłan który ofiarował cielca ofiarował także kozła.

Widzimy dalej konkluzję tej sprawy. W figurze krew kozła była wnoszona do Świątyni Najświętszej i była zastosowana, nie za kapłanów, ani za Lewitów, lecz za lud. Krew cielca była zastosowywana tylko za kapłanów i Lewitów, zaś krew kozła za duch. (3 Moj. 16:6,15). Te dwie ofiary przedstawiają wszystkie ofiary wieku Ewangelii. Główną ofiarą była ofiara Jezusa, a ofiara Kościoła miała mniejsze znaczenie.

Kościół nie jest częścią Okupu.

W pozafiguralnym celu było dosyć zasług, aby mogły być zastosowane za grzechy całego świata. Lecz było to Boskiem rozporządzeniem, aby Kościół mógł otrzymać udział w ofierze. (Jedynie ci, którzy mają przywilej mieć udział w ofierze, będą mieli przywilej mieć udział w chwale. Na zadosyćczynienie Boskiej sprawiedliwości, nie było potrzeba, aby Kościół miał umrzeć, lecz było to potrzeba dla nich, aby mogli otrzymać udział w obiećwanej chwale. Przeto, podczas gdy ofiarą za nasze grzechy była Pańska częścią, nasza część była potrzebna, abyśmy mogli mieć udział, w Jego chwale. On sam sprawuje tę ofiarę; to nie jest nasza ofiara. Jak Apostoł Paweł wykazuje, iż my tylko przedstawiamy nasze ciała. (Rzym. 12:1). Bóg nie przyjąłby naszej ofiary jak tylko przez Chrystusa; jesteśmy przyjęci jedynie w Onym Umilowanym. (Ef. 1:3—6). Tak więc na mocy tego, iż nasz Pan przyjął nas, stało się, iż mamy przywilej uczestniczenia z Nim w ofierze i w chwale.

Zatem nasz Pan, dotąd swego ludzkiego życia jeszcze nikomu nie wydał. Kościołowi również nie dał ludzkiego życia, ani nie rozstał się z najmniejszą częścią prawa do ludzkiego życia, które posiadał. Pan nie potrzebuje ziemskiego ciała; ani nie będzie takich ciał potrzebować Jego Kościół. Więc co za użytek Jezus uczyni z tych ziemskich praw, lub jaki użytek my z nich uczynimy? My nie pragniemy stać się ludźmi ponownie, ani On nie chce być ponownie człowiekiem. Zasługa Chrystusa była nam przypisana tylko w tym celu, aby mogła z nas uczynić przyjemną ofiarę Bogu. Zasługa ta zostanie znowu wolna gdy ostatni członek Kościoła będzie uwielbiony. Wtenczas cała zasługa Chrystusowej ofiary będzie gotowa do poświęcenia na użytek i korzyść świata — rodzaju ludzkiego; bo w owym czasie Kościół gdy otrzyma Boską naturę przestanie być częścią rodu Adama. — 2 Piotra 1:14.

Dzieło zastosowania zasług Jezusa na korzyść świata jest pozostawione aż do Wieku Tysiąclecia; kiedy Królestwo Chrystusa uczyni Restytucję dobrodziejstwem. Dal tego też jak tylko zasługa Chrystusa zostanie obrócona na korzyść świata, On natychmiast zajmie swoje kupione stanowisko. Wtedy ujmie Swą wielką władzę i moc. Wtenczas wszyscy odkupieni, którzy zechcą będą mogli korzystać zasług Ofiary Chrystusa, który będzie gotowym udzielić każdemu długo obiecywanych błogosławieństw Restytucyi.

Jehowa przez proroka Dawida powiedział Swemu Synowi: „Żądam odemnie a dam ci narody (Pogan: ludzkość całą) w dziedzictwo a w osiadłość Twoją granice ziemi”. (Ps. 2:8). My wierzymy, iż ta obietnica jest już we drzwiach. Pan wnet weźmie w posiadanie Kościół, który jest klasą klejnotów z całego świata. Błogosławieństwa zaś, których On wtenczas udzieli, światu będzie Restytucją, czyli naprawienie tego wszystkiego, co było utra-

cone przez Adama, i podniesienie z upadku i przeprowadzenie całej ziemi, ziemskiego mieszkania, do wspaniałości w jakiej był ogród Eden. Tą pracą On podzielił się ze Swem Ciałem, Swą Oblubienicą.

Z Biblijnego punktu zapatrywania cena Okupu którą Jezus złożył, była dziełem stopniowym i odtąd jeszcze nie jest skończona. Okup rozpoczął już składając gdy się stał człowiekiem i składał w przebiegu tych trzech i pół lat Jego Misji; a dokonał na Kalwaryi. Odtąd używał On tego do czego miał prawo, tj. na korzyść Kościoła, przez przypisywanie. Z całej zasługi Swej ofiary uczynił zadość, uczynienie za grzechy całego świata, nie wyjmując ani jednego indywidua. Podczas Tysiąclecia On udzielił ludzkości tego, co zapewnił Swoją śmiercią i co uczynił możebne do zastosowania przez zapieczętowanie Nowego Przymierza. To Nowe Przymierze będzie zapieczętowane tak prędko, jak tylko Kościół zostanie skompletowany, jak tylko przejdzie poza wtórą zasłonę.

Duchowna a ludzka natura nie są te same.

Zapatrywania Chrześcian zdają się być bardzo pogmatwane; wprawdzie Oni uznają, że Jezus był duchowną istotą, zanim przyszedł na świat, i że przechodził przez pewną przemianę natury gdy stał się człowiekiem. Lecz błędnie i nie według Pisma św. rozumują, że Chrystus Pan stawszy się raz człowiekiem, musi pozostać człowiekiem przez całą wieczność — „mało mniejszym od Aniołów”. Powinniśmy pamiętać, że Logos „stał się ciałem” ułoniżył samego siebie, nie na wieczność całą, lecz tylko „na małą chwilkę”, aby mógł „cierpieć śmierć” i aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”. Żyd. 2:9.

Pismo św. świadczy, że jest różnica natur. Św. Paweł wykazuje, że jest ciało ludzkie, inne ciało zwierzęce, inne rybne, a inne ptasie. Na duchowym poziomie — są Aniołowie, Cherubiny, Serafimy, tak jak są zwierzęta, ptaki, ryby i ludzie na ziemskim poziomie. (1 Kor. 15:39—41.) Nasz Pan wyraził powiódź do swych uczniów, że pozostał chwalebny, którą miał w Ojcu. „Cóż gdybyście widzieli Syna człowieczego wstępującego gdzie był pierwiej?” — Jan 6:62.

Wyrażenie, „Gdzie był pierwiej” odnosi się do innej natury, na stanowisku które On wtenczas posiadał i zajmował. Jezus był na świecie wiele razy przedtem, lecz nigdy nie stawał się ciałem. Możliwe, iż Jezus jako Boski Przedstawiciel był w Ogródzie Eden z Adamem. Bardzo możebne, iż był tym, który dał zakon Mojżeszowi jako Przedstawiciel Ojca. A prawie pewnym jest, iż On był tym, który porozumiewał się z Abrahamem, w czasie gdy Pan i dwóch Aniołów udało się do Sodomy, a po drodze zatrzymali się, aby Abrahamowi powiedzieć o tej sprawie. Mówiąc nawiasem, Abraham pamiętał, że oni pokazali się jako ludzie, rozprawiali jako ludzie, lecz nie wiedział, że to byli Aniołowie, aż po ich odejściu.

W Jego poprzednich wizytach jako duchowną istotą tylko przybierał na siebie ciało odpowiednic do porozumiewania się z ludźmi, jako przedstawiciel Boży.

Widzimy, iż taką samą władzę materjalizowania się mieli i inni Aniołowie. Na przykład w czasie w Niebowstąpienia naszego Pana, Aniołowie mówili „Meżowie Galilejscy, przecz stoicie patrząc w Niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do Nieba, tak przyjdzie jakoście Go widzieli idącego do Nieba”. Pamiętamy również, iż upadli Aniołowie mieli władzę przybierania ciała ludzkiego. Jak Pismo św. nam wykazuje, oni zapragnęli być ludźmi, aby żyć na ziemskim poziomie i w ziemskim stanie, dla zmysłowych celów. Tym sposobem opuścili mieszkanie swoje, żyli jako ludzie, i usiłowali wyprowadzić nowy rodzaj.

Bardzo źle rozumiany przedmiot.

Gdyby Jezus przy pierwszym Swojem przyjeździe okazał się tylko jako człowiek, a w rzeczywistości był duchowną istotą ukrytym w ciele — wcielonym — to nie mógł być Odkupicielem wcale. Pismo św. mówi, że Jezus był człowiekiem. „Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami”. (Jan 1:14), a to nie znaczy, że udawał, iż jest człowiekiem. Aby stać się Odkupicielem człowieka było koniecznem dla Niego, aby się stał człowiekiem, a nie tylko przybrać postać człowieka. On prawdziwie musiał stać się człowiekiem, bo inaczej nie mógłby być równoważną ceną za Adama, ponieważ sprawiedliwość Boża wymagała równego za równego. życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę. — Moj. 19:21.

Słowo Okup, (Antilitron po grecku) oznacza równoważną cenę. I tak Jezus rzeczywiście opuścił Niebieską chwałę, nie tylko zamierzał ją opuścić. On, który był bogatym, dla nas stał się ubogim, tak, że był tym, jakim okazywał się być, tj. człowiekiem. On był doskonałym człowiekiem, który stawiał się by uczynić wolę Bożą i być ochrzczonym od Jana w rzece Jordanie. — Był On jedynym który mógł stać się równoważną ceną za Adama. Pismo św. przedstawia naszego Pana jako mówiącego do Ojca „Ciałoś mi sposobił” na ucierpienie śmierci (Żyd. 10:5). Wielu z nas przeoczyło ten fakt, iż to ciało było od Boga przysposobione w pewnym celu, to jest na ucierpienie śmierci, a nie, jak wielu mniema, na to, aby Jezus miał na zawsze pozostać w stanie uniżenia przed wszystkimi świętymi Aniołami, jak wyrażone w starej pieśni:

„Pięć ran krwawych nosi Pan
Które na Kalwaryi miał zadan”.

Nasz Pan nie paraduje po Niebie w niedogodnych warunkach dla ciała i w naturze całkiem niezgodną z Jego otoczeniem. On już dokonał dzieła ofiary, i zasługą Jego ofiary jest w rękach Ojcowskich. Bóg przyjął tę ofiarę, uczynioną przeszło osiemnaście stuleci temu; a w księgach Sprawiedliwości zapisane ziemskie prawa do życia, do któ-

Gdy Bóg udzielił Adamowi życia i ludzkich praw do życia, natychmiast stał się wielkim królem ziemi. I tak gdy Jezus został człowiekiem, to został ludzkim władcą. Jezus był tym, do którego ziemia należała; i ten doskonały człowiek byłby miał prawo do ziemi i wszelkiej zupełności tejże. Zamiast zatrzymać te prawa i stać się wielkim ziemskim Potentatem, Jezus wyrzekł się tych ziemskich praw, za które otrzymał nagrodę — nie nagrodę za ofiarę, lecz nagrodę za posłuszeństwo. Nasz Pan dęład jeszcze ma prawa do ludzkiego życia, i czas jest już blisko gdy udzieli tych praw rodzajowi ludzkości, pod warunkiem, iż będzie pragnął dojść do harmonii z Bogiem, że wejdzie w przymierze posłuszeństwa. Przez Swą własną krew, Jezus umożliwił ludziom dojście do zupełnej Restytucji, do wszystkiego tego co było utracone w Raju i odkupione na Kalwaryi.

Okazywanie się naszego Pana w ciele, po Jego zmartwychwstaniu było tylko podobnem do tych okazywań, jakie On, jak i inni Aniołowie czynili poprzednio, lecz one wcale nie wykazywały, że On w dalszym ciągu był człowiekiem. Będąc człowiekiem, On nigdy nie mógł wejść do pokoju gdy drzwi były zamknięte, zaś jako duchowna istota wchodził i wychodził przez zamknięte drzwi. Jako duchowna istota mógł się materializować, i potem zdematerializować, znikając z przed ich oczu. Te materializowanie, dematerializowanie i znikanie tyczyło się nie tylko ciała, lecz także ubrania. Pismo święte wyraźnie mówi, iż raz pokazał się jako podróżny, inny raz jako ogrodnik; a później pokazał się w swej poprzedniej postaci w wieczerniku podczas gdy drzwi były zamknięte. W tych odmiennych razach okazywał się zawsze w innym odzieniu, zawsze ubranym odpowiednio do okazji.

Dla Niego było tak samo łatwem stworzyć jednego gatunku ubranie jak i drugiego, jednej formy ciało, to znów inne.

Tudnem jest napewno orzec skąd te błędne pojęcie u wielu chrześcian pochodzi. Nam przystoi być pobłażliwymi, uważanymi przy naprawianiu tego błędu, pamiętając, że my sami kiedyś w podobnych błędach byliśmy, trzymali się ich uparcie, jak to inni teraz czynią.

Nasz Pan nie jest więcej człowiekiem.

Nasz Pan gdy był zabity był ciałem, lecz gdy był ożywiony, czyli przywiedziony do życia, był duchem, i odtąd na zawsze pozostał duchową istotą. Tą samą duchową istotę widział Saul z Tarsus w swej drodze do Damaszku. On mówi nam, iż to co ujrzał, było niezmiernie jasnym. Nie było to ziemskie ciało Jezusa, które tak jaśniało. Apostoł mówi iż On uchwycił ulotny widok Jezusa w Jego prawdziwej istności. „Naostatek po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi”, to znaczy narodzonemu przed czasem, odnosi się do Kościoła, do narodzenia z ducha, przy zmartwychwstaniu.

My jesteśmy spłodzeni z ducha, a narodzenie stanie się przy pierwszym zmartwychwstaniu. Jako powiedziane o Jezusie, iż On był pierworodnym z umarłych, tak samo i Kościół, będzie narodzony do duchownego stanu. Wtenczas „będziemy mu podobni, albowiem ujrzemy Go tak, jako jest”. (Jan 3:2). Nie będziemy wówczas w ciele, i nie będzie szkodzić naszym oczom widzieć uwielbionego Pana, albowiem ujrzemy Go tak, jako jest, i tak z Nim pozostaniemy! Apostoł tłumaczy, że przedtem będziemy „przemienieni”, ponieważ „ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą”.

OGÓLNY CHRZEST DUCHA.

„A potem wyleją Ducha mego na wszelkie ciało”. Joel 2:28.

Pan Bóg zamierzył, aby Duch święty był przewodem w celu pojednania Wszechmocnego Boga z grzesznym rodzajem ludzkim, odkupionym drogocenną krwią Chrystusa. Celem ofiary Chrystusa było otworzyć drogę, przez którą sprawiedliwość Boża mogłaby być zadowolona, i żeby Bóg mógł usprawiedliwić każdego wierzącego w Jezusa i pragnącego przystąpić do Ojca przez Niego, zatem Chr. Jotus jako uwielbiony Pośrednik tych, którzy po otrzymaniu zupełnej znajomości zechcą powrócić przyprowadzi do zupełnej społeczności i harmonii z Bogiem. Dzieło przyprowadzenia upadłego rodzaju ludzkiego do jedności z Bogiem można podzielić na dwie części: 1) Kościół wieku Ewangelii i 2) ci, z pozostałego rodzaju ludzkic-

go, którzy zechcą powrócić do harmonii z Bogiem podczas Tysiąclecia.

Podstawą powrócenia do harmonii z Bogiem, nie znaczy, aby Bóg pobłażał grzechowi, uwzględnił go, i pozwolił w grzesznym stanie powrócić ludziom do łaski Bożej, lecz znaczy, że grzesznicy mają wyrzec się grzechu, całym sercem mają przyjąć Boskie zasady sprawiedliwości, powrócić do zupełnej z Bogiem harmonii, a przez właściwy przewód i pod kierownictwem Chrystusowem starali się o Ducha świętego, czyli o zmysł Boży, zaś wolę Bożą by przyjęli za swoją własną, a tym sposobem doszli do odnowienia umysłu. Takim jest rozporządzenie Boże dla Kościoła i takiem ono będzie przez Chrystusa dla świata, aby mógł być z Nim pojednany w ciągu przyszłego wieku. Kreska ani jota z Boskiego prawa nie będzie zmienioną, a

grzech i niedoskonałości nigdy nie będą uwzględnione.

Rodzaj ludzki znajdzie się w rękach Chrystusa, który go podniesie z upadku, przyprowadzi do doskonałości i podobieństwa obrazu Bożego utraczonego przez grzech Adama. Sposoby, którym świat zostanie przyprowadzony do harmonii z Bogiem, będzie po części związanie i ubezwładnienie Szatana, który teraz trzyma świat w niewoli, ślepcie i nieświadomości. (2 Kron. 4:4. Obj. 20:2.) Świat w przyszłości zamiast znajdować się pod wpływem czyli duchem błędu, oszukaństwa, ciemnoty i przesądu, będzie pod wpływem Ducha prawdy, sprawiedliwości i miłości. Zamiast zewnętrznych wpływów oddziaływających na serca i umysły ludzi, powodujące ich do gniewu złości, nienawiści, samolubstwa i walki, będzie wpływ ducha, sprawiedliwości, dobrotliwej, miłosierdzia, sympatii i miłości, który też zniszczy wszelkie zło. Tym sposobem przez Chrystusa będzie wylany na cały rodzaj ludzki Duch Boży, który go najpierw oświeci; następnie udzieli pomocy do pokonywania wrodzonych, tj. odziedziczonych skłonności; po trzecie, przyprowadzi do utraczonego przez nieposłuszeństwo Adama podobieństwa Bożego.

Podczas gdy te przywileje i błogosławieństwa przygotowane dla świata są chwalebne, i napełniają nasze serca radością ponadto, co lud Boży mógł posiadać w przeszłości, to jednak nie są one pociechą dla nieprzyjaciół Bożych, ani dla tych, którzy, gdy mieli sposobność, nie korzystali ze sposobności otrzymania Ducha świętego. Wprawdzie Duch święty będzie wylany na wszelkie ciało, lecz ci, co zechcą go otrzymać, będą musieli się o niego starać i korzystać z przywileju, podobnie jak wierzący wieku Ewangelii muszą korzystać ze sposobności, poświęcić się Bogu, przyjąć prawdę, aby mogli posiadać „Ducha Prawdy”. Gdy ten wielki Prorok, Dawca Życia, i Kapłan według porządku Mechizedeka (Chrystus, Głowa i ciało) zacznie błogosławić świat, to znaczy, że błogosławieństwo otrzymają wszyscy, którzy okażą się posłusznymi i przyjmą jego naukę, a w ten sposób by mogli otrzymać żywot wieczny; zaś nieposłusznym czeka Wtóra Śmierć, jak jest napisano: „Wszelka dusza, która nie słuchała (była posłuszną) tego Proroka z ludu wytrąconą będzie”. — Dzieje Ap. 3:23.

W proroctwie Joela przepowiedziane błogosławieństwa są przedstawione w odwrotnym porządku według ich wypełnienia. Najpierw jest wspomniane to, które ma przyjść na wszelkie ciało, a następnie na Kościół.

Prawdopodobnie, iż taki sposób wyrażenia był zamierzony od Boga, aby poniekąd ukryć zarysy tej wielkiej obietnicy aż do czasu, w którym mogła być zrozumiana. (Dan. 12:9,10.) Proroctwo to było czytane przez wieki, lecz nie było rozumiane aż przyszedł od Boga naznaczony czas. Podczas wieku ewangelicznego Pan Bóg wylewał Ducha

Swego jedynie na sługi i służebnice, a którzy go otrzymali i otrzymali z nim błogi pokój, radość i zadowolenie, ci zostali wszczepieni w ciało Chrystusowe, i stali się uczestnikami Jego pomazania, jako synowie i to jest, o czym apostoł Piotr wspominał w dzień Zielonych świątek. On cytował obie części proroctwa, lecz będąc prowadzony Duchem Bożym, nie tłumaczył, ani objaśniał pierwszej części proroctwa, ponieważ na wyrozumienie go było jeszcze za wcześnie. Zamiast tłumaczyć różnicę wylania Ducha św. na sługi i służebnice w ciągu wieku Ewangelii („w one dni”), a wylania Ducha św., („Potem”) w przyszłym wieku, on jedynie zwracał uwagę słuchaczy na to, co się stało i co oni widzieli tj., na częściowe wypełnienie się tego proroctwa na Piotrze i na innych wierzących.

„To jest, co przepowiedziano przez proroka Joela”, część, początek tego co było mówione, i nie skończy się przedzej, aż Duch święty będzie wylany na wszelkie ciało, a co jeszcze należy do przyszłości. Prorok wspomina także o innych rzeczach, które nie zostały wypełnione. Wspomina on o zaciemieniu słońca i księżyca i o wielkich wydarzeniach, które są bardzo bliskie wypełnienia w tym dniu gniewu. Dzień ten dzieli wylanie Ducha świętego na Kościół. „sługi i służebnice” a czasem, w którym Duch święty będzie wylany na „wszelkie ciało”.

Jakieśmy to już poprzednio widzieli, to nie będzie różnicy między Duchem Świętym, który będzie dany światu w przyszłym wieku, a Duchem Bożym, Duchem Świętym udzielanym w tym wieku Kościołowi, ponieważ to jest jeden i ten sam Duch prawdy, duch sprawiedliwości, duch świętobliwości, duch poświęcenia, duch łączności z Bogiem. Jestto duch, albo wpływ, którego Bóg wywiera ze względu na sprawiedliwość i prawdę.

Mimo to jednak w przyszłym wieku nie będzie znaczyć te same rzeczy we wszystkich szczegółach, jak to jest teraz. Ktokolwiek otrzymuje Ducha świętego teraz, a żyje odpowiednio, taki zaraz będzie zmuszony prowadzić walkę z duchem tego świata, który go otacza zewsząd. Z tej przyczyny takim Słowo Boże mówi, iż mają się spodziewać prześladowań i sprzeczności od tych, co nie posiadają tegoż ducha, a których jest ogromna większość.

Otrzymanie Ducha świętego w przyszłości nie znaczy, iż ono sprowadzi prześladowanie, ponieważ porządek rzeczy, rząd itp., w przyszłym wieku wiele różnić się będzie od teraźniejszego, ponieważ księciem teraźniejszego wieku jest Szatan, zaś księciem, władcą przyszłego wieku będzie Chrystus. Większość rodzaju ludzkiego w tym wieku, dobrowolnie, czy poniewolnie, nieświadomie, czy z wiedzą znajduje się pod wpływem i kontrolą Szatana, podczas gdy w przyszłym wieku cały rodzaj ludzki będzie pod wpływem i Jego sprawiedliwym rządem.

Głoszenie prawdy będzie wtedy pospolitą rzeczą i wszyscy poznają Boga od najmniejszego do największego. Prawo w przyszłym wieku będzie prawem sprawiedliwości, prady, dobroci, władzą Królestwa Bożego, zatem ktokolwiek będzie postępował według praw tego rządu, posiadając ducha prawdy, nie będzie ponosił prześladowań, lecz przeciwnie, otrzyma łaskę i błogosławieństwo, które ma pomogą do czynienia postępu, w stosunku do posiadanej ducha świętobliwości.

Otrzymanie ducha świętego w przyszłym wieku nie oznacza spłodzenia do duchownej natury jak to ma miejsce w obecnym wieku, ani nie znaczy przyjęcia do uczestnictwa współdziedzictwie z Chrystusem w Królestwie. Te rzeczy odnoszą się jedynie do wieku Ewangelii, do klasy „sług i służebnic”, którzy otrzymali Ducha Świętego i są przez niego prowadzeni, a z powodu panowania złego na świecie, muszą ponosić prześladowanie dla sprawiedliwości; i na których „Duch chwały, Duch Boży spoczywa”. — 1 Piotra b:14.

Posiadanie Ducha Świętego w Tysiącleciu będzie znaczyć dojście do harmonii z Chrystusem-Pośrednikiem, a w miarę tego, do harmonii z Bogiem, skutkiem czego będą mogli otrzymać błogosławieństwa do tego przywiązane, a które Bóg przygotował dla rodzaju ludzkiego wogóle, lecz nie przemianę natury z ludzkiej na duchowną, lecz naprawienie wszystkich rzeczy utraconych przez upadek Adama. (Dzieje Ap. 3:19—21.) Posiadanie Ducha świętego przez takich, będzie dowodem, iż się w nich zaczęło odrodzenie do doskonałości ludzkiej natury sprawowane przez drugiego Adama, który dla nich „kupił” ją ofiarą za grzech, aby ostatecznie ludzkość całą przyprowadzić do doskonałości ludzkiej i obrazu Bożego.

Błogosławieństwa, które Chrystus udzieli światu w Tysiącleciu, które on był przez ofiarowanie samego siebie jest odrodzeni tym sposobem stał się jego Odrodźcą-Życiodawcą jako „Człowiek Chrystus Jezus”, który wydał siebie na okup za pierwszego Rodzica Adama, skazanego na śmierć, który utracił przez to swoje człowieczeństwo, prawa, przywileje, żywot i królestwo, a to wszystko zostało kupione przez wielką ofiarę za grzechy, a rzeczy kupione są to rzeczy, które otrzyma odro-

dzony śiat przez Życiodawcę Chrystusa Jezusa naszego Pana, wtórego Adama. Efez. 1:14; Dzieje Ap. 3:19—23.

Że Chrystus Pan będąc w ciele nie był wtórym Adamem, ale stał się nim dopiero od czasu zmartwychwstania jako istota duchowna dowodzi, że On jako wtóry ojciec rodzaju ludzkiego da mu ducha żywota przy odrodzeniu. Pamiętamy dobrze, iż wyraz „ojciec” znaczy „dawcę życia” bez względu jakiej natury. Adam po stworzeniu został nazwany synem Bożym, ponieważ stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a nie jak niektórzy twierdzą, iż posiadał w sobie duchowną naturę, bo dobrze wiemy, iż on był z ziemi ziemski, zaś Bóg jest duchem. Zasady, na których ta moc spoczywa, przez którą Bóg jako Dawca owego życia, stał się ojcem wszystkiego stworzenia przez swego Syna, a naszego Pana jest szczegółowo opisane w rozdziale pt. „Niepokalany”, tutaj zwracamy uwagę, by się mieć na baczności przed złem wyrozumieniem tej sprawy. Boski zamiar, co się tyczy stworzenia ziemi, i człowieka jako jej mieszkania i pana, a niższego rzędu stworzenia jako jego podwładnych nie został w niczem zmieniony przez dopuszczenie złego i upadek Adama, pierwotny plan zostaje ten sam jaki był na początku. Gdy zło sprowadzone przez Szatana zostanie usunięte, Boski plan jaki pierwotnie został nakreślony, będzie zupełnie wypełniony przez Chrystusa. Kościół wieku Ewangelii (jakeśmy to już widzieli) będzie uwielbiony, i wielce wywyższony jako Oblubienica i współdziedzic z Chrystusem i jest wyjątkiem przywróconego do życia świata. Kościół jest powołany i wybrany dla pewnego celu, i w szczególniejszy sposób doświadczony i przygotowywany za bardzo wysokie stanowisko, aby był współdziedzicem z Chrystusem, to jest być przemienionym z natury ludzkiej na naturę ponad anioły, trony, moce i państwa” uczestnikiem Boskiej natury.

Cociaż nie mamy prosić Boga o nieobiecany chrzest duchem świętym, to jednak powinniśmy stanowczo starać się i modlić o Ducha świętego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

